

Teresa Paryna

Śmierci już nie ma

Lśni modre oczy barwinku, pękają żółte krokusy.
Urosły babki na drożdżach, bielą błyszczą obrusy.

Cały dom wysprzątny, pachnie świeżym bukszpanem.
Pisanki pomalowane i upieczony baranek.

W Tajemnicy odstonie twarze nam pojaśniały.
Rozdzwoniły się dzwony na radość, na Bożą Chwałę!

I z gromkim Alleluja! ocierasz nam z oczu łzy,
gdy żywy przed nami stajesz mimo zamkniętych drzwi.

A ptaki na całe gardło krzyczą i nie na żarty,
że śmierci już nie ma, nie ma! bo Chrystus powstał z martwych.

Teresa Paryna

Zmartwychwstanie

Po wczorajszej zdradzie,
po męce –
przeraźliwa cisza.
Smutek fioletu
przeszedł w czerń żałoby.

Ale już wkrótce grób pęknie
jak biały krokus nad ranem
i wielki blask się rozleje
na mrok,
na grzech,
na śmierć,
na wszystkie pokolenia.

Tylko ci, co nie chcą wierzyć
będą wyciągać
włókna Ewangelii,
prześwietlać,
rozgrzebywać na szkiełku
i z miną znawców
przeprowadzać dowód
Twego nieistnienia.

Teresa Paryna

Przy Bożym Grobie

Trupia biel
i ostry cień ciszy.
Bóg – Człowiek w grobie.
Zadumany fiolet
i pokutna czerń.
Czas w ciężkiej żałobie.

O, Miłości sponiewierana...

Głuche drewno scałowane.
Zimny marmur zlany łzami.
Pęka serca gład...

A wiosna przez witraże
wchodzi na ołtarze –
pachnie fiołkami i bukszpanem.

Jutro rozkołyszają się dzwony
i hukną organy.
Przyjdiesz Chryste Zwycięski
przez zamknięte bramy,
powiesz:
- Pokój wam!